



Historia Walii jest nieprzerwanym od około dwóch tysięcy *continuum*, pomimo zmieniających się warunków, głównie zewnętrznych. Walia przetrwała do dnia dzisiejszego, a jej tożsamość narodowa nie jest zagrożona w jakiś szczególny sposób. Walijszczyki chlubią się tym, że są jednym z najstarszych narodów europejskich (zapewne obok Basków), który od zarania swoich dziejów mieszka w tym samym miejscu oraz mówi wciąż tym samym językiem, liczącym ponad dwa tysiące lat. Zajmują niezmienną pozycję pomimo licznych zakusów wszystkich swoich wrogów, których przewinęło się wielu przez te wszystkie stulecia.



Położona peryferyjnie Walia nie stanowi w Polsce obiektu jakiegokolwiek szczególnego zainteresowania. W wiedzy potocznej funkcjonuje chyba tylko na dwóch płaszczyznach: jako jedna z części Zjednoczonego Królestwa, w której również znaleźli się Polacy emigrujący za granicę w celach zarobkowych, a której królem jest następcą brytyjskiego tronu – oraz jako jeden z obszarów zajmowanych przez popularną gdzieś kulturę celtycką, fascynacja którą sprowadza się głównie do promowania wiedzy o starożytnych druidach, królu Arturze i wciąż żywej celtyckiej muzyce i tańcu. Trudno natrafić jednak na jakąś głębszą i bardziej szczegółową wiedzę, zwłaszcza w sferach historycznych i społeczno-politycznych.

Przystępny opis całości historii Walii można znaleźć w znaczącej pozycji *The Fight for Welsh Freedom* autorstwa Gwynfora Evansa (1912-2005), czołowego przedstawiciela walijskiego nacjonalizmu. Na jej kartach możemy prześledzić proces kształtowania się narodu walijskiego, począwszy od walk starożytnych Brytów z najazdami ze strony Imperium Rzymskiego. Kolejne dwadzieścia wieków dziejów polegało w zasadzie na tym samym – prowadzonej ze zmiennym szczęściem uporczywej obronie, podczas której zmieniali się tylko atakujący wrogowie. Walijszczyki, z narodu kilkakrotnie przeżywającego czasy swojej świetności, musieli ostatecznie ulec silniejszemu, czyli agresywnie poszerzającym swoje władztwo Anglikom. Walijszczyki mogą jednak pocieszać

się tym, że ich wrogiem było państwo, które w pewnym momencie dziejów stanowiło najpotężniejsze (terytorialnie, militarnie, gospodarczo) mocarstwo świata – Imperium Brytyjskie. Opanowanie Walii zaś było jednym z kroków do budowy tej potęgi.

Gwynfor Evans przez trzydzieści sześć lat stał on na czele Plaid Cymru – tj. Partii Walii, formacji politycznej stawiającej sobie za cel ochronę każdego aspektu niezależności Walii — równomiernie dbając o aspekty tak kulturowe, jak i polityczne. Plaid Cymru jest najbardziej znaczącą organizacją głoszącą walijski nacjonalizm, aktualnie stanowi też drugą (po Partii Pracy) w Walii siłę polityczną. Ten nacjonalizm Plaid (bo tak skrótowo określa się samą partię) może wydać się dziwny Polakowi; słysząc bowiem o tym nurcie politycznym, bazującym w działaniu i doktrynie na walce o interesy narodu, skojarzy go od razu ze skrajną prawicą, której rzekomymi wyznacznikami są: niechęć do obcych, zaściankowość, wrogość wobec (różnie pojmowanego) postępu, pewien „konserwatyzm” obyczajowy i religijny. Jak się okazuje, wszystkie te kryteria są nie do obronienia przy próbie ich dopasowania do profilu Plaid Cymru.

Historia Walii jest nieprzerwanym od około dwóch tysięcy *continuum*, pomimo zmieniających się warunków, głównie zewnętrznych. Walia przetrwała do dnia dzisiejszego, a jej tożsamość narodowa nie jest zagrożona w jakiś szczególny sposób. Walijszczyki chlubią się tym, że są jednym z najstarszych narodów europejskich (zapewne obok Basków), który od zarania swoich dziejów mieszka w tym samym miejscu oraz mówi wciąż tym samym językiem, liczącym ponad dwa tysiące lat. Zajmują niezmienną pozycję pomimo licznych zakusów wszystkich swoich wrogów, których przewinięto się wielu przez te wszystkie stulecia.

Na wyodrębnienie się pewnego rodzaju poczucia walijskiej odrębności (ale czy już „narodowej”?) wpływ miały rzymskie najazdy na wyspę Brytanię. Zostały one zapoczątkowane przez Juliusza Cezara po podbiciu przez niego Galii, a więc sięgały pierwszego wieku przed Chrystusem. Z tych czasów znane są już imiona dwóch przywódców brytońskiego oporu – Cynfelina i Caradoga (ojca i syna), prowadzących do boju m.in. plemię Sylurów. Wprawdzie w swoich wojennych poczynaniach ponieśli klęskę, ale duch walki nie zginął wśród ich współplemieńców. Gwynfor Evans podaje, iż na obszarze Brytanii, stanowiącej około 1/30 część powierzchni Imperium Rzymskiego, stacjonowała aż 1/10 część rzymskich legionów. Była to widoczna dysproporcja, której przyczyn nietrudno się domyślić; widocznie Rzymianie doceniali wagę posiadania tej wyspy, skoro tak pragnęli się na niej utrzymać, i to za cenę silnej koncentracji środków militarnych, potrzebnych przecież również gdzie indziej. Już ten sam fakt stanowi dowartościowanie Walijszczyków i ich historii. Obecność rzymskich wojsk, jak i administracji cywilnej, niewątpliwie przyczyniła się do utrwalenia dziedzictwa cywilizacji śródziemnomorskiej na tych celtyckich ziemiach. To właśnie m.in. dlatego Wyspy Brytyjskie, na przełomie starożytności i średniowiecza niezbyt naruszone przez kontynentalne niepokoje, zdołały zachować klasyczną kulturę, aby następnie przywrócić ją Europie przez swoich mnichów i bardów.

Kolejnymi niechcianymi gośćmi na wyspie były plemiona germańskie, pojawiające się już w czasach rzymskich – jako wojskowi najemnicy. To oni ściągnęli następnie swoich ziomków z plemion Anglów, Sasów czy Jutów, co doprowadziło do stopniowego podboju Celtów przez Germanów. Z czasów tych walk Evans przypomina o istnieniu resztek brytońskiego władztwa w postaci królestw Starej Północy (*The Old North/Yr Hen Ogledd*) czy na poły legendarnym królu

Wpisany przez TW  
czwartek, 27 grudnia 2012 10:58

---

Arturze, zawzięcie zwalczającym Anglosasów (zwycięstwo pod Mount Badon, 516 r.). Przez historię wyspy i samej Walii przewijają się następnie Wikingowie (zwani „czarnymi poganami”), a wreszcie sfrancuziali Normanowie.

Właśnie z tymi ostatnimi najeźdźcami Walijszczyki mieli najwięcej do czynienia. Jak – zapewne nie bez satysfakcji – zauważa Evans, Anglia została przez Normanów podbita w parę tygodni (w r. 1066), zaś uporanie się z Walią zajęło im parę dobrych stuleci. Cały barwny okres średniowiecza schodzi Walijszczykom na wojowaniu z nowymi władcami Anglii. Walka toczyła się na polu militarnym, politycznym, kulturalnym oraz konfesyjnym. Wieki XI, XII i XIII – w każdym z nich Walią wstrząsała jakaś wojna czy powstanie, skierowane przeciwko Anglikom. Władcy tacy, jak księżniczka Gwenllïan (1097-1136), książęta: Owain Gwynedd (1100-1170), Rhys ap Gruffudd (1132-1197), Llywelyn ap Iorwerth (zw. również „Wielkim” – Fawr, 1173-1240) czy Llywelyn ap Gruffudd (1228-1282) należą do pierwszego szeregu ludzi, dzięki którym przetrwało imię Walii jako nie dającego się złamać narodu, starającego się zachować swoją niezależność polityczną i kulturową. Za wieńczącego listę znaczących przywódców można uznać prowodyrę wielkiego antyangielskiego powstania, które wybuchło w roku 1400, Owaina Glyndŵra (1354/59-1415?) – będącego ostatnim rodowitym Walijszczykiem noszącym tytuł księcia swojego kraju (*Prince of Wales/Tywysog Cymru*). W wieku XV kończą się również poważniejsze próby odzyskania niepodległości. Ostatecznie w 1536 r. została ogłoszona „unia” Anglii z Walią (Akt Inkorporacji).

Przez wiek XVIII, wraz z prądami oświeceniowymi, narastała tendencja odnoszenia się do dorobku przeszłości, która osiągnęła kulminację w epoce Romantyzmu, na polu tak literackim, jak i politycznym. Zaczęło dochodzić do wskrzeszania tradycji dawnych bardów, tworzone towarzystwa zajmujące się kultywowaniem twórczości w rodzimym języku. Jak w całej Europie, tak i w Walii starano się obudzić wśród ludu pamięć o minionej świetności. Te prądy musiały w końcu przejść z płaszczyzny kulturowej na polityczną – i rzeczywiście, autor przedstawia nam zamieszki wzniecane w pierwszej połowie XIX wieku. Mimo ich tła społecznego (m.in. robotniczy ruch czartystowski), łatwo zauważyć stosowanie symboliki czy haseł odwołujących się do swoistej mitologii narodowej.

Wkraczając w wiek XX, magia przeszłości coraz bardziej się rozplywa. I wojna światowa, okres międzywojenny, kolejna wojna... to już prawie historia „gazetowa”. Nie sposób jednak odmówić tym wojnom znaczenia uniwersalnego, do głębi przenikającego stosunki polityczne w niemal każdym miejscu na ziemi. Tak było i w Walii. Przeobrażenia społeczne, które zaszły na terenie Walii w latach 1914-18 (zarówno na froncie, jak i na jego przemysłowym zapleczu) doprowadziły do pewnej formy przebudzenia i uświadomienia narodowego, mobilizacji do działania. Na tej fali w roku 1925 dochodzi do założenia Plaid Cymru – początkowo jako Narodowej Partii Walii. Kolejne lata XX wieku odznaczają się sukcesami strony walijskiej. Wywalczono walijskojęzyczne szkolnictwo, radio, wreszcie wyraźny sukces w wyborach do brytyjskiego parlamentu w 1966 r. Działania prowadzone w drugiej połowie XX wieku Plaid Cymru postrzega jako zabezpieczające polityczny i kulturowy byt narodowości walijskiej. Plaid Cymru wykuła swoją tożsamość w walce z pozostałymi partiami funkcjonującymi w Wielkiej Brytanii – Konserwatywną, Liberalną i Pracy, z tego też powodu w książce silnie podkreślone są różnice w stosunku do nich, zakreślone na tle politycznych bojów. Walijszczyki odczuwają też więź z innymi Celtami zamieszkującymi Zjednoczone Królestwo. Warto wspomnieć, że w roku

Wpisany przez TW  
czwartek, 27 grudnia 2012 10:58

---

1974 w parlamencie westminsterskim było łącznie więcej nacjonalistów szkockich i walijskich niż członków Partii Liberalnej.

Dzisiejszy stan walijskości na tle historycznym prezentuje się zadowalająco. Tożsamość narodowa została ocalona i zagwarantowana w brytyjskim systemie ustrojowym na całej linii. Rok 1999 to wybory do nowoutworzonego Narodowego Zgromadzenia Walii, przynoszące Plaid Cymru 17 miejsc (na 60) i drugie miejsce za Partią Pracy (28 miejsc). Swoją wizję dziejów Gwynfor Evans kwituje optymistycznie, stwierdzając że obecnie żyje w „niezwykle obiecującym okresie” (*unusually hopeful period*). Nie zapominac jednak należy, że celem działania Plaid jest pełna niepodległość Walii. Zdobycze dzisiejsze to tylko wstęp do jej uzyskania:

*The day of national freedom is dawning*

.

Cała mądrość walijskiego nacjonalizmu chce uchodzić za głęboko zakorzenioną w rodzimej historii. Plaid Cymru wyciągnęła z historii wartościową lekcję, używając w swojej walce możliwie użytecznych i realistycznych środków. Jej oblicze ideowe przeszło znaczącą ewolucję od czasu powstania w 1925 r.

Jedną z pierwszoplanowych cech walijskiego nacjonalizmu jest niewątpliwie antyangielskość, czy też antybrytyjskość. Ta niechęć do utworzonego przez Anglików państwa jest silnie umotywowana, a nawet przedstawiona teoretycznie. Walijczycy (a przynajmniej ich świadoma narodowo część) są bardzo niechętni anglosaskiej ekspansji, na polu międzynarodowym stawiającej sobie za cel ustanowienie panowania brytyjskich standardów – ustrojowych, kulturowych – za pomocą nawet militarystycznych środków; na arenie wewnętrznej zaś, dążąc do utrzymania hegemonii żywiołu angielskiego nad zmarginalizowaną ludnością pochodzenia celtyckiego. Tą drogą niechęci do „bogatszych” Anglików etniczny kontekst poglądów Plaid stopniowo łączy się z kwestiami społecznymi.

Tak jak w okresie międzywojennym przewodniczący Plaid Saunders Lewis (1893-1985) był nawiązującym do średniowiecza katolickim korporacjonistą (był nawet oskarżany o „fasyzm”) – a taki trend był silny w owej epoce – tak i dziś Walijczycy nie próbują sami rozwinąć głębszej i niezależnej myśli społeczno-politycznej, akceptując dominującą centrolewicowość. Równocześnie podkreśla się antylondyńską „tutejszość” partii, nastawioną na obronę miejscowych interesów. Partie londyńskiego establishmentu uważa się za pasożytnicze i wykorzystujące Walię, Walijczyków i ich zasoby. We frazeologii Plaid Cymru można dostrzec też pewne rysy klasowej plebejskości, polegające na podkreślaniu oparcia się na społecznej bazie gweryn, czyli rodzimego ludu, skupiającego warstwy przeważnie mniej zamożne. Miano nacjonalizmu zostało przyjęte widocznie tylko z powodu akcentowania konieczności utrzymania bytu narodowości walijskiej. Może ta niewielka oryginalność ideologiczna nie jest zachwycająca z perspektywy badania sfery myśli czy doktryny, ale za to na pewno stanowi wyraz realizmu, dający możliwość bezpiecznej partycypacji w bieżącym życiu politycznym Walii i Zjednoczonego Królestwa w ogóle.

[źródło: OMP]